

**Wywiad z dr Anną Jeziorkowską-Polakowską, adiunktem w Katedrze Dydaktyki  
Literatury i Języka Polskiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, kuratorem Koła  
Dydaktyków Polonistów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.**

Witam, na początek chciałabym zadać pytanie dotyczące Pani osoby i tego, co spowodowało, że wybrała Pani właśnie ten kierunek i tę specjalizację? Czy od zawsze wiązała Pani nadzieje z dydaktyką?

Dzień dobry, myślę, że zdecydowały „geny”, moja Mama też była polonistką, ciągle szkolne sprawy były w centrum zainteresowania, nawet w domu. Tak przesiąkałam nimi na wylot, że chyba nie wyobrażałam sobie innego zawodu, jak nauczycielski.

Była Pani przez kilkanaście lat nauczycielem w szkole. Jakich rad, wskazówek mogła by Pani udzielić, jakie zachowania są niedopuszczalne, a jak trzeba postępować by zdobyć uznanie ucznia? Czy jest na to tak zwany „złoty środek”?

Szukanie „złotego środka”, jak wiadomo, jest trudne. Nie chciałabym mówić o zachowaniach niedopuszczalnych, przykłady podają wystarczająco często media. Mogę natomiast podzielić się tym, co według mnie jest ważne dla każdego pedagoga. Po pierwsze, myślę, że trzeba lubić to, co się robi, jeżeli potraktujemy zawód nauczyciela jako dopust Boży, to nie oczekujemy, że będziemy mieć satysfakcję z tej pracy. Po drugie, trzeba bezwzględnie szanować swoich uczniów, ich godność, indywidualizm, osobowość. Odplacą tym samym, gwarantuję.

Każdy w życiu ma pasje, które spełnił bądź ciągle dąży do tego. Czy Pani poprzez przekazywanie wiedzy najmłodszym słuchaczom, następnie starszym i teraz dorosłym czerpie z tego jakieś przyjemności? Czy możemy mówić tutaj o pasji?

Nie wiem, czy można mówić w tym wypadku o pasji, ale wiem jedno – „uczenie kogoś” niewątpliwie bardzo pozytywnie wpływa na „uczenie się” i to dla mnie jest niesłychanie ważne.

A jakie są Pani zainteresowania w życiu codziennym pomijając nauczanie, zajmowanie się dydaktyką?

Jestem typową (a może w dzisiejszych czasach – nietypową) kobietą i uwielbiam wszelkie tzw. babskie robótki, od szydełkowania i haftu po malowanie porcelany i wycinanki.

Jest Pani kuratorem Koła Dydaktyków Kul, jakie wiąże Pani nadzieje z kołem?

Mam nadzieję, że członkami koła są ludzie, którzy poważnie myślą o zawodzie nauczyciela, dla których ważne jest ciągle doskonalenie się i rozwijanie swoich kompetencji, którzy są pełni zapału, mają mnóstwo pomysłów i chęci do ich realizacji. Wtedy nasza współpraca będzie pełna i satysfakcjonująca dla obu stron.

Czy poprzez udział w kole można się czegoś nauczyć? Jak studenci mogą się rozwijać poprzez czynny udział w kole?

Oczywiście, bowiem oferta koła jest ciekawa i zróżnicowana, zainteresowanych odsyłam do zakładki koła (na stronie KDLiJP KUL)

Co daje Pani współpraca ze studentami?

Mobilizuje mnie do ciągłej nauki i doskonalenia swoich kompetencji.

Dlaczego warto być na specjalizacji pedagogicznej?

Myślę, że rozmiłowanych w zawodzie nauczyciela nie trzeba zachęcać dodatkowo, pozostałym polecam specjalizację, bo myśląc górnolotnie, dobrze mieć wpływ (choćby niewielki) na młode pokolenie, a myśląc bardziej przyziemnie, to świetny zawód dla wszystkich, którzy nie lubią nudy.

Czy nauczycielem trzeba być z zamiłowania?

Tak, tylko wtedy możliwa jest satysfakcja, o której mówiłam wcześniej.

Z dr Anną Jeziorkowską-Polakowską

rozmawiała Justyna Dyjach